



ANDRZEJ PISOWICZ
Uniwersytet Jagielloński

*Opowieści ormiańskie z miasteczką Kuty w tłumaczeniu na język
polski wraz z komentarzami*

I. Stan badań nad dialektem Ormian polskich

Do połowy XVII w. w środowisku Ormian polskich dominował nieormiański język turkijski zwany obecnie kipczackim. Bogatym źródłem informacji o nim jest monografia Krzysztofa Stopki pt. *Języki osławiane pismem*¹.

Zapewne przytrafiały się na dawnych polskich terenach także Ormianie mówiący dialektami indoeuropejskiego języka ormiańskiego², ale dopiero w ciągu XVIII w. ukształtował się względnie jednolity dialekt Ormian polskich, bazujący na zachodnioormiańskim dialekcie Ormian mołdawskich, którego ośrodkiem była Suczawa. W tradycji ormiańskiej dialektologii nosił on niezbyt ścisłą nazwę dialektu *ardialskiego*³, pochodzącą od rumuńskiej nazwy geograficznej *Ardeal*, zapożyczonej z węgierskiego terminu *Erdély* oznaczającego Siedmiogród⁴. W nazwie ormiańskiej (*Ardiali barbar*) widoczne jest przeniesienie terminu oznaczającego środkową Rumunię na Mołdawię (północny wschód obszaru rumuńskiego). Prawdopodobnie gwary Ormian rumuńskich niewiele się między sobą różniły i stąd wynika równoległe występowanie odmiennych terminów.

¹ K. Stopka, *Języki osławiane pismem. Alografia kipczacko-ormiańska i polsko-ormiańska w kulturze dawnej Polski*, Kraków 2013.

² A. Pisowicz, *Gramatyka ormiańska. Grabar – aszcharabar*, wyd. 2, Kraków 2014, s. 29-31.

³ H. Ačaryan, *K'nnowt'yown Artiali barbari*, Erevan 1953.

⁴ Obszar Siedmiogrodu (kalka niemieckiej nazwy: *Siebenbürgen*) znany jest także pod nazwą *Transylwania* (por. łaciński przedrostek *trans-* „za-” plus rzeczownik *silva* „las”), czyli dosłownie: **Za-lesie*. Również węgierski termin *Erdély* pochodzi od rzeczownika *erdő*, który znaczy „las”.

Z kolei ośrodkiem formowania się dialektu Ormian polskich (po ormiańsku: *lehahajeri* / *lehahajoc barbar*) było miasteczko Kuty, leżące na lewym brzegu Czeremoszu. Tam właśnie w roku 1885 badał tę odmianę języka Jan Hanusz, przedwcześnie zmarły (żył w latach: 1858-1887) „docent sanskrytu i gramatyki porównawczej w uniwersytecie wiedeńskim”. Tak go określa informacja umieszczona po tytule publikacji *O języku Ormian polskich* (napisał Dr Jan Hanusz), opublikowanej na łamach 11. tomu „Rozpraw i sprawozdań z posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności”, wydanego w Krakowie w 1886 r.⁵ Większą część tej pracy stanowią *Wyrazy zebrane w Kutach nad Czeremoszem* (mające także tytuł francuski: *Les mots recueillis à Kuty au bord du Čeremoš*) i zajmują strony 368-477. Część ta jest słownikiem dialektu kuckiego, który podaje znaczenia poszczególnych wyrazów nie tylko po polsku, lecz także po francusku, dzięki czemu z publikacji tej mogli (i nadal mogą) korzystać językoznawcy nieznający języka polskiego.

Hasła słownika obejmują dialektalne leksemy ormiańskie w transkrypcji łacińskiej. Uszeregowane zostały w związku z tym w kolejności liter alfabetu łacińskiego, od A do Z, przy czym grecka litera χ (oznaczająca tylnojęzykową spółgłoskę trącą odpowiadającą polskiemu „ch”) została umieszczona tuż po łacińskim „h”.

Słownik zawiera także imiona własne. Jest nim już pierwsze hasło: *Abgarowicz* będące nazwiskiem znanej rodziny polskich Ormian.

Praca J. Hanusza podaje nie tylko znaczenie wyrazów (po polsku i francusku), lecz także ich etymologię, a więc formę staroormiańską (*grabar* z V w., u J. Hanusza w skrócie: kl. = klasyczny język ormiański), której kontynuacją jest dany wyraz. Niekiedy umieszczone są również inne nowoormiańskie formy dialektalne: głównie zachodnie, rzadziej wschodnie, które J. Hanusz znał z publikacji Patkanowa (Patkaniana), jak i źródła zapożyczeń, a więc np. wyrazy pochodzące z muzułmańskiego Bliskiego Wschodu: tureckie, arabskie oraz perskie. Autor słownika wykazał się wysokim kunsztem badawczym i erudycją, celnie identyfikował formy trudne do objaśnienia, np. kucki wyraz *seb* „rachunek” (od którego pochodzi także postpozycja *seb* odpowiadająca polskim przyimkom „za, dla, o”) mający korzenie w tureckim *hesap* (arabskie: *hisāb*) „rachunek”.

Warto tu przy okazji zacytować próbę objaśnienia nazwiska *Arondon* (s. 377): „może kl. *ar ôrn tôn*, owego dnia święto, *ce jour-là la fête* (?)”. Ma tu Hanusz wątpliwości. I słusznie, bo nazwisko to, jak wykazał ukraiński turkolog Harkawec⁶, występujące częściej w formie *Harandon*, wywodzi się z dialektalnej (zachodnioormiańskiej) formy *Har Andon* = „Ojciec Antoni”.

Zdecydowana większość etymologii podanych w *Wyrazach zebranych w Kutach nad Czeremoszem* jest jednak prawidłowa i do dziś budzi uznanie w kojarzeniu form trudnych nieraz dla identyfikacji, np. *ergastem* (w zapisie Hanusza: *ergastēm*) „wie-

⁵ J. Hanusz, *O języku Ormian polskich* [cz. 1], „Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności” 1886, t. 11, s. 350-481.

⁶ Na s. 568 swego ogromnego, liczącego ok. 1800 stron druku, (ormiańsko-)kipczacko-rosyjskiego słownika, który jest dostępny w Internecie pod zapisem angielskim: A. Garkavets, *Qypchaq Dictionary. On memorials of 16-17 centuries written by Armenian script*, Almaty 2010.

czorem” (fr. *le soir*), gdzie autor słusznie dopatrywał się na końcu śladu starormiańskiego wyrazu *dêm* „twarz”.

Słownik (część pierwsza publikacji J. Hanusza) został poprzedzony ważnym *Wstępem* (s. 350-364), w którym autor przedstawia m.in. metodykę prowadzonych przez siebie badań. Oto, co na ten temat pisze:

Wiedząc, jak ważną jest dziś rzeczą dla językoznawstwa badanie wszelkich gwar żywych, wybrałem się w lecie r. 1885 z Wiednia do Kut, by zbadać na miejscu język naszych Ormian. Tam, umieściwszy się wśród pewnej rodziny ormiańskiej, miałem sposobność przez parę tygodni słyszeć tę gwarę z ust starszych i młodszych osób, a nawet i dzieci. I wiele innych ludzi, których poznałem w ciągu kilkutygodniowego pobytu w Kutach i okolicy, służyło mi chętnie swym żywym materiałem, tak że niejednokrotnie mogłem sprawdzać swe wiadomości (s. 360).

O tendencjach do stopniowego zanikania dialektu kuckiego (który po śmierci jego ostatnich użytkowników jest już w XXI w. martwy) pod koniec XIX w. świadczą następujące słowa J. Hanusza:

Starsi bowiem mniej jeszcze używają wyrazów polskich i ruskich w swej konwersacji ormiańskiej, niż młodszy, którzy nie wiedząc często, jak się co po ormiańsku nazywa, biorą bez namysłu wyraz polski lub ruski. Pochodzi to zaś stąd, że po polsku i rusku daleko lepiej mówią, niż po ormiańsku. Po polsku się modlą, w kościele polskie słyszą kazania i pieśni polskie śpiewają, w szkole też uczą się po polsku, nic więc dziwnego, że i w domu pomiędzy sobą zwykle mówią po polsku, a prostsi i biedniejsi – jak większa część ludu w Kutach – po rusku. Ormiańskiego języka używają zwykle tylko wtedy, kiedy chcą, by ich służba nie rozumiała; wskutek czego dzieci dzisiejsze często już wcale nie znają języka rodziców (s. 361).

Po słowniku autor zamieścił krótki tekst (s. 477-478) w dialekcie ormiańskim z Kut pt. *Imastuthin ilaxi Hajerun sêbê* (czcionki *ì, ù, è* oznaczają akcent w zapisie Hanusza) z tłumaczeniem na język polski (*Wiadomość o polskich Ormianach*) i francuski (*Notice sur les Arméniens polonais*).

W 1885 r. Ormianie, których dialekt badał w Kutach Jan Hanusz, podali mu liczbę około pięciuset osób (z ogólnej liczby 1400 „dusz” ormiańskiej parafii kuckiej) jako tych, którzy „rozmawiają po ormiańsku” (w oryginale, s. 478: *gi-zurucin hajnak*).

W 13. tomie „Rozpraw i sprawozdań z posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności” (Kraków 1889, s. 214-296) ukazała się II część dzieła J. Hanusza *O języku Ormian polskich*. Jest to opracowanie fonetyki, dawniej zwanej po polsku „głosownią”⁷. Ma ono charakter historyczno-porównawczy (chodzi o językoznawstwo indoeuropejskie), bazujący na uznanym w wyniku badań Heinricha Hübschmanna⁸ fakcie przynależności języka ormiańskiego do rodziny indoeuropejskiej

⁷ J. Hanusz, *O języku Ormian polskich* [cz. 2: *Głosownia gwary ormiańskiej w Kutach*], „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności” 1889, t. 13, s. 264-265.

⁸ H. Hübschmann, *Armenische Studien*, Leipzig 1883.

w charakterze jego odrębnego członu, języka nienależącego, jak sądzono w pierwszej połowie XIX w., do grupy aryjskich języków irańskich.

Obie części pracy J. Hanusza wykorzystał w swej monografii ormiańskiego dialektu ardialskiego (zob. przyp. 3) wybitny językoznawca ormiański Hraczia Adżarian.

Kolejnym badaczem, który się zainteresował dialektem Ormian polskich, był ponadprzeciętny lwowski językoznawca indoeuropeista (oraz semitolog), Jerzy Kuryłowicz (1895-1978). Jak informuje ks. Kazimierz Roszko⁹, Kuryłowicz w 1931 r. spędził piętnaście dni w Kutach, gdzie zapisywał ormiańskie baśnie a także kolędy.

Sam ks. Kazimierz Roszko (1916-1987), który jako polski Ormianin kształcił się w Papieskim Kolegium Ormiańskim w Rzymie w latach 30. XX w.¹⁰, zbierał teksty opowiadane dialektem kuckim w środowisku Ormian rozproszonych po 1945 r. w różnych miejscach, głównie na terenie tzw. ziem odzyskanych Polski, zasiedlanych przez Polaków z „ziem utraconych” (na rzecz ZSRS).

Jednym z informatorów językowych ks. K. Roszki był Mikołaj Mojzesowicz, który zamieszkał w Obornikach Śląskich. Umiał także mówić po ormiańsku dialektem kuckim Jan Mojzesowicz przebywający w Płocku. W Katowicach osiedliła się Anna Mojzesowicz, która również dobrze pamiętała, jak do niej rodzice w Kutach mówili. W 1982 r. nagrywałem na taśmę magnetofonową głos pani Anny Mojzesowicz odczytującej (z moją pomocą) niektóre teksty ze zbioru ks. K. Roszki (zob. przyp. 9), m.in. także swe własne wcześniejsze wypowiedzi przez księdza zapisane w transkrypcji. Nagrania te są do dziś dostępne w prywatnym archiwum niżej podpisanego.

Do nielicznych osób, które w warunkach rozproszenia polskich Ormian po 1945 r. zachowały pamięć o ojczystym dialekcie z Kut, należeli jeszcze: Walerian Tumanowicz (ten zamieszkał w Tarnobrzegu) i nieznana już z imienia pani Abrahamowicz z Brzegu nad Odrą¹¹.

Teksty spisane z ustnych wypowiedzi wymienionych osób ks. K. Roszko opublikował w dwóch numerach wydawanego w Krakowie rocznika naukowego „Folia Orientalia”. Dziewięć pierwszych tekstów znalazło się w drugim „fascykułe” 1. tomu owego rocznika (wraz z krótkim wstępem) na przeszło dwudziestu stronach (zob. przyp. 9). Pozostałe (nr 10-21) umieszczono w 4. tomie rocznika „Folia Orientalia” (zob. przyp. 11). Teksty te ks. K. Roszko opublikował w międzynarodowej transkrypcji fonetycznej opartej na literach alfabetu łacińskiego i zaopatrzył (w obu częściach swej publikacji) w tłumaczenia na język francuski oraz słowniczki „kucko-francuskie”.

Pod względem treściowym teksty ze zbioru ks. K. Roszki (zob. przyp. 9 i 12) rozpadają się mniej więcej na cztery grupy: I. legendy z elementami tradycji ormiańskiej, II. krótkie teksty przedstawiające realia z życia polskich Ormian, III. przepisy kuli-

⁹ K. Roszko, *Les contes des Arméniens polonais de Kut. Textes et traduction*, „Folia Orientalia” 1959, vol. 1, fasc. 2 [dalej: FO 1959], s. 274.

¹⁰ T. Zaleski, *Słownik biograficzny duchownych ormiańskokatolickich oraz duchownych rzymskokatolickich pochodzenia ormiańskiego w Polsce w latach 1750-2000*, przedm. N. Bedros, Kraków 2001, s. 92-93.

¹¹ K. Roszko, *Les contes des Arméniens polonais de Kut. Textes, traduction et vocabulaire (suite)*, „Folia Orientalia” 1961, vol. 4 [dalej: FO 1961], s. 175.

narne oraz IV. pieśni religijne zawierające pewne formy gramatyczne zaczerpnięte z języka liturgicznego (klasycznego ormiańskiego), czyli z *grabaru*. Do I grupy należą (w części 1. zbioru): *Bogaty kupiec i jego podróż* (nr 1, s. 275-277), *Cesarz i biedny Ormianin* (nr 5, s. 278-279), *Ormiański złotnik i jego sąsiad* (nr 6, s. 279) oraz (w części 2.): *Cesarz i kowal ormiański* (nr 11, s. 171-172); do II grupy (w części 1. zbioru): *Kirkor Donigiewicz gubi pieniądze* (nr 2, s. 277), *Pyncar* (dziecięce przekręcenie ormiańskiego dialektałnego wyrazu *harmasar* „ogier”, nr 3, s. 278), *O kupcach z Kut* (nr 4, s. 278) oraz (w części 2. zbioru): *Ormiański kupiec i ormiańska pani* (nr 10, s. 171), *Kupcy z rodziny Romaszkanów* (nr 12, s. 172), *Ormiańskie wesele w Kutach* (nr 13, s. 172), *Ormiańskie jedzenie w Kutach* (nr 14, s. 173), *Dawna szkoła ormiańska w Kutach* (nr 15, s. 173), *Ormiański kupiec z Kut w Debreczynie* (nr 16, s. 173), *Ormiańskie zwyczaje związane ze świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocy* (nr 17, s. 173-174), *Kupiec Mojzesowicz handluje wieprzami* (nr 18, s. 174), *Stary Donigiewicz i jego żona* (nr 21, s. 175); do III grupy: *Jak się robi „churut”?* (nr 19, s. 175), *Jak się robi kielbasę?* (nr 20, s. 175); do IV grupy (tylko w części 1): *Mały „Awedis”* (nr 7, s. 279-280; wyraz *awedis* oznacza „dobrą wiadomość”), *Prośmy* (nr 8, s. 280), *Wielki „Awedis”* (nr 9, s. 280-282). Teksty IV grupy są zredagowanymi częściowo w grabarzu (tj. w liturgicznym języku starormiańskim) tekstami pieśni religijnych. Tłumaczenie polskie pierwszej pieśni, która – podobnie jak trzecia – jest kolędą, zostało opublikowane w kwartalniku „Awedis”¹². W tej edycji teksty te zostały pominięte. Wszystkie pozostałe teksty w moim tłumaczeniu i z moimi objaśnieniami prezentuję w drugiej części niniejszego artykułu.

Ks. Kazimierz Roszko nosił się z zamiarem napisania pracy doktorskiej poświęconej dialektowi Ormian z Kut, ale jego wyjazd z Polski w roku 1964 uniemożliwił mu doprowadzenie tej pracy do końca. W latach 1959-1961 jako student iranistyki w Katedrze Filologii Orientalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego chodziłem na zajęcia z literackiego języka zachodnioormiańskiego, które prowadził dojeżdżający z Gliwic do Krakowa wspomniany wyżej ks. Kazimierz Roszko. Jako lektora tego języka zatrudnił go kierownik Katedry, Tadeusz Lewicki, arabista wspierający studia armenistyczne w związku ze swą tradycją rodzinną (babcia profesora była lwowską Ormianką). Podczas studiów armenistycznych, które odbyłem w Erywaniu w latach 1961-1963, kształciłem się także w zakresie dialektologii ormiańskiej, będącej w dalszych latach moją główną specjalizacją naukową. Fonetyce dialektu Ormian polskich poświęciłem artykuł zamieszczony w księdze pamiątkowej prof. Tadeusza Pobożniaka¹³. Artykuł ten stanowił rozwinięcie referatu wygłoszonego przeze mnie na międzynarodowej konferencji armenistycznej w Filadelfii w 1979 r. Na temat pochodzenia przeczyszczenia polskich Ormian *Kabzan*, kojarzonego (moim zdaniem niesłusznie) z wyrazem *kabza* oznaczającym „kieszeń” (aluzja do rzekomego skąpstwa kupców

¹² „Mały Awedis – kolęda polskich Ormian, „Awedis” 2010, nr 5, s. 16.

¹³ A. Pisowicz, *Phonetic Characteristics of the Dialect of Polish Armenians*, [w:] *Studia Indo-Iranica. Papers in Honour of Prof. Tadeusz Pobożniak*, [red. L. Bednarczuk, A. Czapkiewicz], Kraków 1983, *Prace Komisji Językoznawstwa PAN, Oddział w Krakowie*, nr 52, s. 85-90.

ormiańskich), pisałem w 2000 r.¹⁴ Postawiłem wówczas tezę, że wyraz *Kabzan* wywodzi się od ormiańskiej nazwy (pochodzenia perskiego) pastorału, z którym chodzili „po kołędzie” polscy Ormianie. W grabarze słowo to było wymawiane *gawazan*, a w dialekcie kuckim: *kawzan*. O wyrazach tureckich, arabskich i perskich, które przeniknęły do dialektu Ormian polskich, mówiłem na konferencji w Stepanakercie (stolica Górskiego Karabachu) w 2001 r.

W 2015 r. zaproponowałem członkom Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego prowadzenie raz w miesiącu seminarium poświęconego dialektowi Ormian polskich. Grupa licząca maksymalnie dziesięć osób zbierała się w Sali pod Belkami Collegium Maius (Muzeum UJ) i słuchała moich objaśnień lingwistycznych do tekstów wspomnianego wyżej zbioru ks. K. Roszki. Rezultatem tych spotkań jest decyzja o ich kontynuowaniu w roku akademickim 2016/2017. Wypływa ona z pozytywnych doświadczeń emocjonalnych, jakie były udziałem uczestników tego seminarium. Polscy Ormianie odczuwali zapewne wzruszenie, kiedy zapoznali się (choćby tylko biernie) z zapomnianym językiem własnych przodków. Ormianie „wschodni”, którzy przybyli do Polski po upadku ZSRS (rok 1991), z zainteresowaniem wtajemniczyli się w zachodnioormiański dialekt polskich Ormian. A niżej podpisany, nie mając ormiańskich korzeni, mógł się naprawdę cieszyć z tego, że potrafi polskim Ormianom powiedzieć coś konkretnego o języku ich przodków.

Zainteresowanie dialektem polskich Ormian wyraził ostatnio (maj 2016) Iszchan Cziftczian, lektor języka zachodnioormiańskiego na Uniwersytecie w Hamburgu, Ormianin pochodzący z Libanu. Publikuje on, alfabetem ormiańskim, teksty dialektalne na stronie internetowej HayerenBlog na Facebooku. Ukazał się tam (pod datą: 2016/06/01) m.in. tekst ze zbioru ks. K. Roszki o weselu ormiańskim (nr 13, s. 172 w 2. części zbioru) w zapisie zaproponowanym przez autora niniejszego artykułu.

II. Opowieści Ormian z Kut

Teksty poniższe przetłumaczyłem z języka zachodnioormiańskiego w wersji dialektalnej. Posłużyłem się przy tym tłumaczeniem francuskim ks. Kazimierza Roszki i zestawionym przez niego słowniczkiem kucko-francuskim (zob. przyp. 9 i 11).

Pod każdym tytułem podaję strony publikacji ks. K. Roszki, na których został zamieszczony ormiański (dialektalny, zapisany w transkrypcji łacińskiej) oryginał danego tekstu oraz jego przekład francuski. Data (1959 lub 1961) występująca po skrócie tytułu rocznika „Folia Orientalia” (FO) informuje, czy chodzi o pierwszą część tego zbioru (FO 1959), czy o jego kontynuację (FO 1961).

W nawiasach kwadratowych podaję uwagi translatorskie, ułatwiające rozumienie tekstów opowiedzianych przez narratorów z Kut w sposób niekiedy skrótowy.

¹⁴ A. Pisowicz, *Polish Names of Armenians: Ormiańczyk... Kabzan*, „Studia Etymologica Cracoviensia” 2000, t. 5, s. 91-95.

1. Bogaty kupiec i jego podróż [baśń „egzotyczna”]

FO 1959, s. 275-277, 282-284.

Był sobie raz bogaty kupiec. Pewnego dnia mówi do swojej żony: „Pojedziemy przez morze do dalekiego kraju”¹⁵. Wsiedli na statek i wyruszyli przez morze. A tu zaczyna wiać. Morze się burzy i wiatr szarpie okrętem. Rozdziela ich los: kobietę, która była w innej części statku niż jej mąż, wiatr wyrzucił wraz z dziećmi na taki brzeg, gdzie nikogo nie było. Zostali sami.

Głodne dzieci zaczynają prosić matkę, żeby im dała coś do jedzenia. Na to matka odpowiada, że nie może ich nakarmić, bo nie ma czym rozpaść ogniska. Starsze [z dwojga] dzieci, dzielny Owanes¹⁶, idzie do lasu. Tam znajduje ptasie jaja. Przynosi je i pokazuje mamie. Mama bierze dwa suche patyki, pociera jeden o drugi, zapala ogień i smaży na nim jajka. I tak tymi jajkami karmiła dzieci przez dwa lata.

Aż pewnego dnia zachorowała. I powiada: „Moje dzieci! Ja wnet umrę. Wykopcie mi grób pod tym drzewem, pochowajcie mnie, zasypcie ziemią, a potem idźcie pod inne drzewo i tam sobie mieszkajcie!”

Po jakimś czasie przy pływa okręt. Ludzie z niego wychodzą i wołają dzieci, żeby weszły na pokład. Ale dzieci nie chciały. Wtedy ci ludzie zabrali je siłą i wywieźli do swojego kraju. Prowadzą dzieci do cesarza¹⁷ i mówią: „Jeszcze nie jadłeś mięsa z takich dzieci jak te. Zaraz je dostaniesz do zjedzenia. Ich mięso jest jak dobra szynka”¹⁸.

Ale cesarz posłał chłopaka do świątyni, żeby karmił tamtejszych bogów pogańskich. I chłopak przygotowywał im jedzenie w jednym domu. Pewnej nocy zobaczył, że z sąsiedniego domu wychodzą pogańscy kapłani i zjadają to, co on przygotował dla bogów. Bardzo się zezłościł [że go tak oszukują]. Złapał siekierę i rozwalił wszystkie posągi pogańskich bogów. [Gdy się o tym dowiedział] cesarz, to też się zezłościł i za karę¹⁹ kazał chłopcu dniem i nocą wyciągać wodę ze studni żelaznym wiadrem.

Córka cesarza wzięła na służbę jedną dziewczynę [siostrę Owanesa, jak się okazało]. Ta służąca karmiła ludzi, którzy mieli zostać zabici na mięso. Raz przyniosła jedzenie jednemu staruszkowi i powiedziała do niego po ormiańsku: „Jedz, jedz, staruszkule! Jutro zrobią z ciebie czerwone mięso”. A staruszek powiedział [też po ormiańsku]: „Skąd umiesz mówić po ormiańsku?”²⁰. Na to dziewczyna: „Jestem córką

¹⁵ W oryginale występuje tu wyraz *chontikar-utjun* (z akcentem na ostatniej sylabie; w polskiej transkrypcji popularnej). Oznacza on „królestwo” albo „cesarstwo”. Jest utworzony od wyrazu *chontikar*, który pochodzi (poprzez tureckie pośrednictwo) od perskiego rzeczownika *chodâ-wand(-gâr)* „pan, władca, król, cesarz”.

¹⁶ Ormiańskim odpowiednikiem polskiego imienia „Jan” jest *Owanes* (także *Howannes*, z greckiej formy *Joannes*).

¹⁷ W oryginale występuje tu wyraz *chontikar* „cesarz” omówiony wyżej (zob. przyp. 15). W tłumaczeniu francuskim ks. K. Roszko użył wyrazu *empereur*.

¹⁸ W tekście ormiańskim występuje tu wyraz *szynka* zapożyczony z języka polskiego (a w nim – z niemieckiego *Schinken*).

¹⁹ Także tutaj narrator z Kut, mówiąc dialektem ormiańskim, użył polskiego wyrazu „kara”.

²⁰ Ormianie samych siebie określają w swym języku wyrazem *Haj* (Armenia to *Hajastan*). Przyśłówkę „po ormiańsku” w językach literackich (wschodnio- i zachodnioormiańskim) brzmi: *haj-eren*. Natomiast Ormianie kucy w tym znaczeniu używali formy *hajnak*.

Ormianina. Płynęłam przez morze z rodzicami. Okręt się rozbił i to nas oddzieliło od ojca. Ja z mamą i bratem znalazłam się na brzegu jednego kraju i tam zostaliśmy sami. Mama przeżyła dwa lata i umarła. I wtedy przyплыли jacyś ludzie i przywieźli nas tu, do cesarza”.

Na to stary: „Czy nie masz czegoś napisanego po ormiańsku? Inaczej nie uwierzę, że jesteś Ormianką”. Dziewczyna: „Została nam książeczka²¹, z której mama modliła się do Boga”. Stary: „Przynieś tę książeczkę! Chcę ją zobaczyć”.

Przynosi dziewczyna książeczkę, stary ją [bierze do ręki], czyta i rozpoznaje swoje własne pismo: robił tam zapiski, gdy się dzieci rodziły²².

Powiada stary do dziewczyny: „Ty jesteś moją córką! A gdzie jest twój brat?”. Na to dziewczyna: „Mój brat tu się znalazł, bo mu cesarz dał wielką karę. Dniem i nocą musi żelaznymi wiadrami przelewać wodę ze studni do naczyń”.

Poszła wtedy dziewczyna do córki cesarza [u której była na służbie] i zaczyna płakać. Prosi księżniczkę: „O, pani! Każ mnie zabić jutro! Ze mnie będzie lepsze mięso niż z tego starego, bo ja jestem młoda”.

Pyta ją córka cesarza: „Czemu ty płaczesz?”. A ona na to: „Bo ten stary to mój ojciec!”. Idzie księżniczka i uwalnia starego. Daje polecenie²³, żeby go nie zabijano.

I znów zaczyna dziewczyna lamentować. Prosi, żeby jej brata uwolniono od kary nieustannego przelewania wody żelaznymi wiadrami.

Pyta księżniczka Owanesa: „Dasz rady wyciągnąć mnie ze studni?”. Na to Owanes odpowiada, że ma tyle sił, ile potrzeba do wyciągnięcia tej damy ze studni.

Podchodzi księżniczka do studni, spogląda do środka i skacze w dół. A Owanes krzyczy, też skacze do wody i wyciąga księżniczkę ze studni całą i zdrową.

Idzie córka cesarza do ojca i prosi go, żeby darował Owanesowi karę. Cesarz to zrobił. A potem w trójkę idą do cesarza i proszą, żeby ich zabrał do Europy. I znów cesarz obiecał im, że to zrobi.

2. Kirkor Donigiewicz gubi pieniądze

FO 1959, s. 277, 284-285.

Czterdzieści lat temu Kirkor²⁴ Donigiewicz²⁵ handlował bydłem w górach. Sprze-

²¹ Polskim wyrazem „książeczka” oddałem tu ormiański wyraz *tucht*. W języku ormiańskim oznacza on przede wszystkim „papier” (wtórnie czasem także „list”). Ormianie kucy nie znali literackiej nazwy „książki” (zachodnioormiańskie: *kirk*, wschodnioormiańskie: *girk*). Ks. K. Roszko *tucht* oddaje tu francuskim *livre*.

²² Tu tłumaczenie bazuje na wersji francuskiej ks. K. Roszki, bo ormiańska jest nie całkiem zrozumiała.

²³ W oryginale mamy tu wyraz arabskiego pochodzenia (zapożyczony za pośrednictwem tureckim) *dżużab* (po arabsku: *dżauāb*), który znaczy „odpowiedź”. Tu bez sensu. Jak widać narrator z Kut czasem mylił wyrazy. Prawdopodobnie lepiej już mówić po polsku niż po ormiańsku.

²⁴ Kirkor to dialektalna zachodnioormiańska forma imienia Grzegorz, które pochodzi z greki, gdzie znaczyło: „gorliwy, czuwający”, por. A. Pisowicz, *Między Herem Armenczykiem a Kurdem (!) o imieniu Kirkor*, „Ruch Literacki” R. 56, 2015, z. 1(328) ze I-II, s. 61-75.

²⁵ Nazwisko „Donigiewicz” pochodzi od zachodnioormiańskiego wyrazu *donig*, który jest zdrobnieniem od: *don* „święto”. A więc z grubsza odpowiada znaczeniowo polskiemu nazwisku „Świątkowski”. Forma wschodnioormiańska: *Tonikian*.

dawał bydło, brał pieniądze²⁶ i wracał do Kut. Pewnego razu wypadły mu pieniądze zza pasa, gdy mijał karczmę²⁷. No i zgubił je w ten sposób.

Mijają trzy miesiące. Przychodzi do niego pewna Hucułka i powiada: „Panie Kirkorze! Słyszałam, że zgubiłeś pieniądze”. Na to Kirkor: „I cóż ty na to poradzisz?”. Hucułka mówi: „Mogę ci pomóc. Przyjdź do mnie do domu, a pokażę ci twoje pieniądze”.

Wsiada Kirkor na konia, jedzie do domu Hucułki. I tu mu Hucułka pokazuje te pieniądze. Pyta Kirkor: „Kto je znalazł?”. Na to Hucułka: „Moja córka służy u jednego Żyda. To ona znalazła te pieniądze”.

Powowiada wtedy Kirkor do Hucułki: „Chcę się jej wywdzięczyć. Idź do wsi i wypytaj, czy jest tam jakiś domek na sprzedaż. Ja ci kupię ten domek, żeby twoja córka pamiętała o mnie, że nie byłem wobec niej niewdzięczny”.

I znajduje Hucułka taki domek wraz z kawałkiem ziemi. Przychodzi do Kirkora i mówi: „Znalazłam, panie, jeden domek, ale nie wiem, czy nie będzie za drogi”.

Idzie Kirkor do wsi, uzgadnia cenę i kupuje ów domek za osiemset monet²⁸. A potem zapisuje go owej dziewczynie na własność.

3. Pyncar!

FO 1959, s. 278, 285.

Pewnego razu wybiega ze stajni ogier i zaczyna gonić po ogrodzie. Nikt go nie może złapać, więc wołają jednego chłopca [żeby złapał konia]. A ten chłopak nie umiał powiedzieć: „Chodź tu, ogierze!” i zamiast tego krzyknął: „Chodź tu, pyncarze!”²⁹. Wtedy złapał konia i przyprowadził go do stajni. Dzieci się roześmiały i zaczęły odtąd tego chłopaka nazywać „Pyncar”.

Ten chłopak to był później mój dziadek. I takie odtąd nosił imię. A po nim mojego ojca też nazywali Pyncar. Teraz i ja noszę to samo imię.

4. O kupcach z Kut

FO 1959, s. 278, 285.

Do świąt Bożego Narodzenia³⁰ wszyscy kupcy pozostawali u siebie, w Kutach.

²⁶ „Pieniądze” kucy Ormianie określali rumuńskim wyrazem *ban* o tym samym znaczeniu.

²⁷ Osoba, która opowiadała historię Krikora Donigiewicza, użyła tu słowiańskiego wyrazu zapożyczonego zapewne z języka ukraińskiego, o czym świadczy akcent na ostatniej sylabie: *kyrczmá* (po polsku: „karczma”).

²⁸ Wyrazem „moneta” został tu oddany ormiański wyraz o dialektalnej (zachodnioormiańskiej) postaci *ciawyr*, który dosłownie oznacza „jeźdźca”. Pierwotnie chodziło tu zapewne o monetę z wyobrażeniem władcy na koniu.

²⁹ Na „ogiera” kucy Ormianie mówili *harmysar* (zapożyczenie z rumuńskiego *armăsar*). Chłopak przekręcił ten wyraz na *pyncar* (wyraz nieistniejący).

³⁰ Boże Narodzenie w ormiańskich Kutach nazywało się *Kreczun*. Wyraz ten pochodzi od rumuńskiej nazwy tego święta, o słowiańskim zresztą rodowodzie. Punktem wyjścia była tu archaiczna nazwa zimowego przesilenia pochodząca od czasownika, którego polskim odpowiednikiem jest „kroczyć”. Niezachowany w literackich językach słowiańskich wyraz, który po polsku brzmiałby **kroczun*, ozna-

Potem, po Bożym Narodzeniu, wyjeżdżali w dwójkę albo w trójkę do Mołdawii. Kupowali trzysta, czterysta świń i pędzili je do Besarabii³¹. Tam je tuczyli przez pięć, sześć miesięcy, a potem jechali z nimi do Warszawy, do Odessy. Tam je sprzedawali na wagę. I mieliśmy z tego ładny zysk.

Potem, jesienią, kupcy kupowali w Besarabii pięćset, sześćset owiec i sprowadzali je do Kut. Zarzynali te owce a potem mięso [rozdzielali]: z części robiono bużen³², a resztę posyłano do Wiednia³³. Pozostały tłuszcz i skóry kupcy sprzedawali tu, na miejscu, w Kutach.

5. Cesarz i biedny Ormianin [zagadka]³⁴

FO 1959, s. 278-279, 286.

Dawno temu cesarz³⁵ podróżował po swoim kraju. [Pewnego dnia] przyjechał do Kut. Tam spotkał biednego Ormianina, który nosił wodę do fabryki³⁶. Śpiewał przy tym smutną³⁷ pieśń. Pyta go cesarz: „Dlaczego jesteś taki zmartwiony?”

Ormianin tak mu odpowiada: „Panie! Jest mi smutno, bo nie wystarczy jedno³⁸ za dwa, dwa za cztery, a sześć za dwanaście”. Pyta cesarz, co by to miało znaczyć. Ale Ormianin nie chciał odpowiedzieć. Dopiero po dłuższym wahaniu³⁹ objaśnił cesarzowi, o co mu chodziło:

Ja jeden mniej znaczę niż moje dwie ręce. Moje dwie ręce to za mało, żeby wykarmić

czał moment, w którym dnia zaczyna zimą przybywać (krok do przodu). Podobną formacją jest polski wyraz „biegun” (od: *biegać*). Od rumuńskiej nazwy Bożego Narodzenia, *Crăciun*, poprzez imię (*Krzczun*, *Krzeczun*), pochodzi nazwisko znanej rodziny polskich Ormian: *Krzeczunowicz*.

³¹ Besarabia – kraina historyczna wchodząca w skład Mołdawii.

³² *bużen* – wędzona kozina. Według Jana Hanusza (*O języku Ormian...* [cz. 1], s. 386) wyraz ten pochodzi z ukraińskiej formy spokrewnionej z polskim wyrazem „wędzone”.

³³ Wiedeń nosił u Ormian kuckich nazwę *Becz*. Nazwa ta występuje także w językach bałkańskich (rumuńskim, bułgarskim, serbskim, chorwackim) i w węgierskim.

³⁴ Tekst opowiedziany ks. K. Roszce przez Jana Mojzesowicza zamieszkałego po wojnie w Płocku, o czym ks. K. Roszko informuje na s. 274 pierwszej części swej publikacji (FO 1959) we wstępie (*Avant propos*).

³⁵ W oryginale: *chontikar* (zob. przyp. 15 i 17). Tu chodzi o cesarza Austrii (i jednocześnie króla Węgier) z rodu Habsburgów, Kuty bowiem leżały na jego terytorium.

³⁶ W oryginale mamy tu ciekawy rodzimy wyraz dialekta *pan-dun* składający się z dwu elementów: *pan* to „rzecz” albo „praca”, *dun* – „dom” (odpowiedniki wschodnioormiańskich wyrazów *ban* – „rzecz”, *tun* – „dom”). Na „robotnika” w Kutach mówiono: *panogh*, por. J. Hanusz, *O języku Ormian...* [cz. 1], s. 449-450.

³⁷ Przymiotnikiem „smutny” oddano tu dwa wyrazy używane przez Ormian z Kut: *gamac* „powolny” i *muszchul*. Pierwszy jest wyrazem rodzimym (por. wsch.ormiańskie *kamac* „powoli”), a drugi – za pożyczeniem z języka arabskiego (*muszkil* „trudny”), które do Kut dotarło za pośrednictwem tureckim (por. tureckie *müskül*).

³⁸ Język ormiański nie zna kategorii rodzaju gramatycznego, co zostało w tym miejscu oddane przez formy polskiego rodzaju nijakiego.

³⁹ W oryginale występuje tu wyraz *baryszamk* nieznany J. Hanuszowi. K. Roszko oddaje go francuskimi odpowiednikami: *débat*, *marchandage*. Mamy tu zapożyczenie tureckie, por. *barışmak* „pogodzić się, pogodzić się; dochodzić do porozumienia” (L. Antonowicz-Bauer, A. Dubiński, *Słownik turecko-polski / polsko-turecki*, Warszawa 1983, s. 37).

cztery osoby [tj. moją rodzinę]. A moje zarobki z sześciu miesięcy [bo tylko przez pół roku mam możliwość pracowania] nie wystarczą na wyżywienie [rodziny] przez dwanaście miesięcy.

Cesarzowi bardzo się spodobała odpowiedź Ormianina. Przykazał mu jednak, żeby nikomu nie podawał rozwiązania tej zagadki, dopóki nie zobaczy twarzy cesarza [w sensie: dopóki mu cesarz na to osobiście nie pozwoli].

Wrócił cesarz na zamek i zwołał swoich dworzan. Powtórzył im ową zagadkę i zapytał, jaki jest jej sens. Ale nikt nie umiał odpowiedzieć.

Poszli dworzanie w świat szukać rozwiązania zagadki. Jeden z nich trafił do Kut. Tu spotkał naszego biednego Ormianina, zapłacił mu sto złotych monet⁴⁰ i dostał odpowiedź.

W Wiedniu⁴¹, uradowany, wyjaśnia cesarzowi, co i jak. Zezłościł się cesarz, woła Ormianina do siebie i pyta, dlaczego bez pozwolenia [cesarza] podał obcemu człowiekowi rozwiązanie⁴² zagadki. Ormianin na to: „Jaśnie wielmożny cesarzu, ja sto razy zobaczyłem twoje oblicze⁴³ i [dopiero wtedy, tj. po spełnieniu warunku, który mi postawiłeś] podałem rozwiązanie temu człowiekowi”.

6. Ormiański złotnik i jego sąsiad⁴⁴

FO 1959, s. 279, 286-287

Był sobie dawno temu ormiański złotnik⁴⁵. Za każdym razem, gdy rozpoczynał pracę, żegnał się i wypowiadał słowa modlitwy: „Wielka jest moc Chrystusa!” Jego sąsiadem był złotnik żydowski⁴⁶. Ten śmiał się i pytał Ormianina: „[Czy naprawdę] wielka jest moc Chrystusa?”

Pewnego razu cesarz zamówił u Ormianina opracowanie drogiego kamienia w złoto. Ormianin przyniósł do domu ten klejnot⁴⁷ i zabrał się do obróbki złota. Gdy skończył i sięgnął po drogi kamień, żeby go wprawić w złoto, patrzy, a tu klejnot zniknął.

⁴⁰ W oryginale: *harur oski oskow*, gdzie *harur* to „sto”, a *oski* – „złoto” (*oskow* – narzędnik od: *oski*).

⁴¹ Na Wiedeń mówiono w Kutach *Becz* (zob. przyp. 33).

⁴² W oryginale występuje tu wyraz *hekijat* będący zapożyczeniem arabskim (por. tureckie *hikâye* „opowiadanie, nowela, opowieść”, perskie: *hekâyat*).

⁴³ Chodzi o wizerunek cesarza na złotych monetach, których Ormianin dostał od dworzanina całą setkę.

⁴⁴ Tekst opowiedziany ks. K. Roszce przez Annę Mojzesowicz, zamieszkałą po wojnie w Katowicach, o czym ks. K. Roszko informuje na s. 274 pierwszej części swej publikacji (FO 1959) we wstępie (*Avant propos*).

⁴⁵ Jako „złotnik” użyty został w tekście opowiadania ormiański wyraz dialektałny *osku-panogh*, składający się z dopełniacza rzeczownika *oski* „złoto” (w wymowie literackiej, wschodnio- i zachodnio-ormiańskiej – *woski*) i imiesłowu *pan-ogh* „pracujący, robiący” (a więc w sumie mniej więcej „pracujący w złocie”), por. przyp. 36 i 40.

⁴⁶ W oryginale *Dżuhud* – „Żyd”, por. perskie *Dżohud*, arabskie i tureckie *Yahudi* (od hebrajskiego imienia *Jehuda*, od którego pochodzi także polska forma „Żyd”).

⁴⁷ Na klejnoty Ormianie kucy używali rumuńskiego wyrazu *odor*, który według J. Hanusza ma słowiańskie korzenie.

Przez dwa dni rozrzucał⁴⁸ wszystko po całym domu [szukając klejnotu], ale nie znalazł.

Zmartwił się, bo⁴⁹ sobie zdał sprawę, że przyjdzie mu teraz głową zapłacić za zgubienie klejnotu cesarskiego. Żonie nic nie mówi, tylko ją prosi, żeby przygotowała stypę. Ta go posyła na bazar, żeby kupił rybę na tę ucztę. Gdy kobieta patroszyła rybę, znalazła w jej wnętrznościach zagubiony klejnot.

Przyszli zaproszeni goście, a wśród nich żydowski złotnik. Ormianin wita gości z uradowaną twarzą, a Żyd pyta: „Z czego się tak cieszysz?”, Ormianin odpowiada: „Jakże nie mam się cieszyć, skoro odnalazłem zgubiony klejnot. Wielka jest moc Chrystusa!”

Żyd, zobaczywszy klejnot, powiada: „Bracie! Teraz i ja wierzę, że wielka jest moc Chrystusa. Razem z żoną podpisujemy się pod znakiem krzyża⁵⁰ i przyjmujemy chrześcijaństwo”.

10. Ormiański kupiec i ormiańska pani⁵¹

FO 1961, s. 171, 175-176.

Pewien kupiec⁵² przyszedł na targ⁵³. Miał do sprzedania towar: płótno na sukienki, po dwadzieścia grajcarów⁵⁴ za miarę. Pewna Ormianka chciała kupić jedną miarę. [Powiedziała, że] da dwanaście grajcarów.

„Czy pani⁵⁵ jest Ormianką?⁵⁶ Bo ja jestem ormiańskim kupcem, a więc pani roda-

⁴⁸ W znaczeniu „rozrzucał” Anna Mojzesowicz użyła czasownika złożonego *rysypit g'aner* („robił *rysypit*”), w którym występuje wyraz rumuński *risipit* o tym właśnie znaczeniu (forma gramatyczna zwana supinum od czasownika *risipi* „rozpraszać, rozrzucać”).

⁴⁹ Narratorka, mówiąc ormiańskim dialektem Kut, użyła tu polskiego spójnika „bo”.

⁵⁰ „Krzyż” to po ormiańsku *chacz*.

⁵¹ Opowiedział w 1960 r. Walerian Tumanowicz zamieszkały po wojnie w Tarnobrzegu.

⁵² Użyty przez narratora w znaczeniu „kupiec” dialektalny wyraz *bazyrgan* pochodzi z języka nowoperskiego (po persku brzmi obecnie: *bâzargân*). Natomiast odpowiedniki literackie (zachodnioormiański *wadžaragan* i wschodnioormiański, bardziej archaiczny, *waczarakan* „kupiec”) wywodzą się z języka średnioperskiego w jego starszej wersji z pierwszych dwóch wieków ery chrześcijańskiej, por. przyp. 53.

⁵³ W znaczeniu „targ, targowisko” narrator użył wyrazu nowoperskiego *bazar*, który zrobił „międzynarodową karierę”. To od niego pochodzi nazwa „kupca” (w Kutach: *bazyrgan*) omówiona w poprzednim przypisie.

⁵⁴ Wymieniona tu nazwa monety pochodzi od niemieckiego wyrazu *Kreuzer* w austriackiej wymowie (*grajcer*). Chodzi o dawną monetę mającą z jednej strony znak krzyża (po niemiecku „krzyż” to *Kreuz*).

⁵⁵ Wyraz *bika* „pani, dama” J. Hanusz (*O języku Ormian...* [cz. 1], s. 384) kojarzy m.in. z arabskim *bikr* „panienka”. Etymologia tego wyrazu nie jest jednak jasna. Ormiański kupiec zwraca się do klientki per „wy” (wzorem innych języków: francuskiego albo perskiego i tureckiego), jak w obu wariantach literackiej ormiańszczyzny (wschodnie *duk*, zachodnie *tuk*), ale dodaje grzecznościowo rzeczownik *bika*, por. przyp. 56.

⁵⁶ Język ormiański nie zna kategorii rodzaju gramatycznego (por. przyp. 38). Toteż etnonim *Haj* może się odnosić zarówno do mężczyzny („Ormianin”), jak i kobiety („Ormianka”). Tak właśnie, „bezrodzajowo”, mówi w tej historyjce kupiec ormiański do klientki: *Tuk Haj ik, bika?* (dosłownie: „*Wy Ormianin jesteście, pani?”). W razie wątpliwości, o kogo chodzi (gdy mowa na przykład o osobie, której nie widać), można jednak użyć formy z sufiksem *-uhi*, który oznacza osoby płci żeńskiej: *Haj-uhi* to tylko „Ormianka”.

kiem⁵⁷. Niech pani weźmie to płótno” – powiada kupiec – „ładne jest. Sprzedam pani za osiemnaście grajcarów, bo nie jestem bardzo bogaty”⁵⁸.

Pani zapłaciła osiemnaście grajcarów za jedną miarę i wzięła płótno. Kupiec bardzo się ucieszył i wziął pieniądze⁵⁹. „Niech się pani [ta sukienka] zdrowo nosi! I dziękuję⁶⁰ [za to, że mi pani dała coś zarobić]” – dodał.

11. Cesarz i kowal ormiański [zagadka]⁶¹

FO 1961, s. 171-172, 176.

Pewnego razu, gdy cesarz⁶² był w Kutach, zobaczył kowala⁶³, który robił gwoździe. Zapytał go, czy mu wystarczy „trzy na dziesięć”. Kowal odpowiedział, że musi wystarczyć: „Pierwsze idzie na spłatę długu, drugie – dla nas samych na życie, a trzecie odkładam na procent”. Cesarz zwołuje dworzan⁶⁴, opowiada im tę zagadkę⁶⁵ i pyta, o co w niej chodzi.

Dworzanie nalegają na kowala, [żeby im pomógł]. Mówią mu, że jak im rozwiąże ową zagadkę, to dostanie dukata⁶⁶. Ormianin im mówi, że to za mało i żąda dwudziestu pięciu dukatów. Przynoszą mu dworzanie te pieniądze i czekają na odpowiedź.

Kowal zaprasza ich do swojego domu i wskazując na dziadka, który pali fajkę, powiada: „Pierwsze [pokolenie] to ten staruszek, który dał⁶⁷ mi życie i wychowanie. Drugie to ja i moja żona, żyjemy z gwoździ, które robię. A trzecie to sześcioro na-

⁵⁷ Dosłownie zdanie wypowiedziane przez sprzedawcę (*Jes Haj im, achpar bazyrgan-y*) znaczy: „*Ja Ormianin jestem, brat kupiec”.

⁵⁸ W znaczeniu „bogaty” kupiec użył rzeczownika pochodzenia perskiego *chodža*. Wyraz ten, wymawiany obecnie w Iranie *châdže*, znaczy m.in. „pan (ktoś szanowany), bogaty kupiec”. Do dialektów ormiańskich dotarł za pośrednictwem tureckim.

⁵⁹ Wyraz oznaczający pieniądze (*ban*) Ormianie kucy przejęli (podobnie jak wiele innych słów) z języka rumuńskiego (*ban*), bo ich przodkowie przybyli z terenów Rumunii. Por. przyp. 26.

⁶⁰ W znaczeniu „dziękuję” w Kutach mówiono: *sznahagan im*, co dosłownie znaczy „jestem wdzięczny”. Podobnie brzmią ormiańskie formy literackie: *sznorhagal jem* (zachodnia), *sznor(h)akal em* (wschodnia).

⁶¹ Opowiedział w 1960 r. Walerian Tumanowicz po wojnie zamieszkały w Tarnobrzegu.

⁶² Por. przyp. 35.

⁶³ Dialektalny wyraz *ergat-a-panogh* „kowal” jest zbudowany analogicznie do nazwy „złotnika”, por. przyp. 45. Znaczy mniej więcej tyle co „pracujący w żelazie”. W językach literackich występuje inny wyraz: w wymowie zachodnioormiańskiej *tarpin*, we wschodnioormiańskiej *darpin*.

⁶⁴ Na „dworzan” w kuckim dialekcie używano słowa „*mjedzywyr*” pochodzącego od przymiotnika *mjedz* – „wielki” (literackie zachodnie *medz*, wschodnie *mec*). W językach literackich występuje wyraz pochodzący od łacińskiego *palatium* (polskie „pałac”): wschodnie *palatakan*, zachodnioormiańskie *baladagan* – „dworzanin”.

⁶⁵ W sensie „zagadka” w Kutach używano wyrazu *arak*, który w językach literackich oznacza „baśń, przypowieść”. Odpowiednikiem literackim „zagadki” jest w językach literackich *haneluk*.

⁶⁶ Terminem „dukat” został tu oddany ormiański wyraz *karagusi* (wschodnioormiańskie *karakusi*), którego podstawowym znaczeniem jest „kwadrat” (dosłownie „czworokąt”). Punktem wyjścia była tu chyba prostokątna sztabka złota.

⁶⁷ Dla oddania szacunku ojcu kowal używa tu form liczby mnogiej, dosłownie „oni mi dali...”.

szych dzieci. One są tym procentem⁶⁸, który będzie miał o nas staranie⁶⁹, gdy się zestarzejemy”.

Uradowali się dworzanie z tej odpowiedzi i przekazali ją cesarzowi. Bardzo mu się spodobała.

12. Kupcy z rodziny Romaszkanów⁷⁰

FO 1961, s. 172, 176.

Dwaj bracia Romaszkanowie, Kajetan i Awedyk, handlowali w górach z Hucułami. Pewnego razu Hucuł powiedział im, że znalazł dużo miedzianych monet i chce z nich zrobić kocioł⁷¹. Bracia patrzą i widzą, że to są złote monety [a nie miedziane]. Biorą te monety [od Hucuła i w zamian] przynoszą mu wielki kocioł. A za złote monety kupili dwa majątki: Horodenkę i Ispas.

13. Ormiańskie wesele w Kutach⁷²

FO 1961, s. 172, 177.

Gdy kawaler ma dwadzieścia sześć lat i chce się żenić z panienką, posyła do jej rodziców swatów, żeby poprosili o rękę dziewczyny. Jeśli rodzice zgadzają się na wydanie córki za męża, to na parę miesięcy przed ślubem urządza się zaręczyny⁷³. Ksiądz⁷⁴ podczas [porannej] mszy⁷⁵ święci pierścionki i placek zaręczynowy. A potem, w południe, przychodzi do domu, nakłada narzeczoną na palce poświęcone pierścionki i odmawia modlitwę w ich intencji. Następnie wszyscy jedzą i bawią się.

⁶⁸ Wyrazem „procent” został tu oddany ormiański wyraz perskiego pochodzenia *szah*, który dosłownie oznacza „korzyść, zysk”. Słowo to jest być może spokrewnione z perskim *szâh* – „król, władca, szach”.

⁶⁹ W tekście oryginalnym mamy tu rumuńskie zapożyczenie *pyzit anelu* – „zynieć staranie, opiekować się” (rumuńskie supinum *păzit* od *păzi* – „strzec, pilnować”).

⁷⁰ Opowiedział w 1960 r. Walerian Tumanowicz zamieszkały po wojnie w Tarnobrzegu.

⁷¹ J. Hanusz (*O języku Ormian...* [cz. 1], s. 417) kojarzy używany w Kutach wyraz *chalgin* („kocioł”) z greckim *chalkós* – „miedź”.

⁷² Opowiedziała w 1959 r. Anna Mojzesowicz zamieszkała po wojnie w Katowicach.

⁷³ Na „zaręczyny” mówiono w Kutach *szanwok*. Różni się ta dialektałna forma od literackich: zachodnioormiańskiej *nyszan-duk* i wschodnioormiańskiej *nyszan-drek*.

⁷⁴ Potocznym wyrazem ormiańskim oznaczającym zwykłego księdza jest wschodnia forma *ter-ter* i zachodnia *der-der* (podwojenie wyrazu grzecznościowego *ter / der* stawianego przed imieniem księdza, np. *ter Petros / der Bedros* to odpowiedniki polskiego zwrotu „ksiądz Piotr”). Oficjalną formą literacką jest *kahana* „kapłan”. A na duchownego celibatariusza z teologicznym stopniem naukowym mówią Ormianie *wartapet* (forma wschodnia, pisana *wardapet*) lub *wartabed* (forma zachodnia). W wymowie kuckiej: *wartabjed*.

⁷⁵ „Msza” to po ormiańsku *patarak* (forma wschodnia) i *badarak* (forma zachodnia, w Kutach wymawiana: *badrak*).

W dniu wesela⁷⁶ państwo młodzi⁷⁷ jadą do kościoła⁷⁸ wozem wraz z druhnami i друзbami, żeby ksiądz pobłogosławił ich małżeństwo. Gdy z kościoła wracają do domu, rodzice na progu częstują gości kołaczem, winem i słodyczami. Państwo młodzi całują kołacz, piją wino z jednego kielicha i jedną łyżeczką jedzą słodycze.

W domu gościom podaje się wiele potraw: kilka rodzajów⁷⁹ mięsa, bużen⁸⁰, szynkę, kielbasę⁸¹, indyka⁸². A do picia: wódkę⁸³, piwo i wino. Do tego podają jeszcze pachbacz⁸⁴ i długi placek⁸⁵. Po jedzeniu wszyscy bawią się i tańczą.

14. Ormiańskie jedzenie⁸⁶ w Kutach⁸⁷

FO 1961, s. 173, 177.

⁷⁶ „Wesele” po ormiańsku nazywa się *harsanik* (forma dialektalna używana w Kutach: *harsnik*).

⁷⁷ W języku ormiańskim brakuje terminu zbiorowego odpowiadającego polskiemu wyrażeniu „państwo młodzi”. W Kutach, tak jak w innych miejscach obszaru języka ormiańskiego, mówiło się: *hars u pesa*, czyli „narzeczona i narzeczony” (przed ślubem) albo „pani młoda i pan młody” (po ślubie). Te same wyrazy są także używane w rodzinie po zawarciu małżeństwa przez młodych w znaczeniu polskich terminów „synowa” (*hars*) i „zięć” (*pesa*).

⁷⁸ „Kościół” to po ormiańsku *jekegheci* (forma wschodnia) lub *jegegheci* (forma zachodnia). Oba wyrazy pochodzą z greckiego terminu *ekklesia*. W dialektach (także w kuckim) mówiono również *žam* (tak jak w niniejszym tekście).

⁷⁹ W znaczeniu „rodzaj” ormiańscy mieszkańcy Kut używali tureckiego wyrazu *soj* (w oficjalnej łacińskiej pisowni: *soy*), który jednak ma w Turcji inne znaczenie: „ród”.

⁸⁰ *bužen* – zob. przyp. 32.

⁸¹ Dla „kielbasy” w Kutach używano wyrazu *sasison* pochodzenia francuskiego (*saucisson*).

⁸² Na dialekt kucki pewien wpływ wywarł także język niemiecki, oficjalny język Cesarstwa Habsburgów. Nazwa „indyka” *truchan* pochodzi z niemieckiego *Truthahn*.

⁸³ Kucka nazwa „wódki” *rachi* jest turkijskiego pochodzenia (por. tureckie *rakı* „anyżówka”). Pierwotnym źródłem etymologicznym tego słowa jest arabski wyraz *araq* „pot” (w sensie metaforycznym: „pot winogron”, czyli „alkohol”), por. polskie „arak”.

⁸⁴ Wyraz *pachbacz* ks. K. Roszko objaśnia jako „rodzaj słodkiego dania” (*espèce de plat doux*). Inne źródło podaje definicję: „pieróg z mięsem” (po wschodnioormiańsku: *msow karkandak*).

⁸⁵ Chodzi o tzw. *daros* zapożyczony prawdopodobnie z greki, gdzie *daros* jest wariantem przymiotnika *deros* (δερός – „długi”).

⁸⁶ Wyraz używany przez Ormian kuckich dla oznaczenia „jedzenia” (w sensie „potraw”) ma ciekawą strukturę. Jest derywatem utworzonym od rodzimego bezokolicznika *udelu* „jeść” (forma wschodnioormiańska: *utel*) przy pomocy sufiksu liczby mnogiej *-stan* pochodzenia perskiego (znanego z nazw geograficznych: Afganistan, Pakistan itd.). Cały tytuł *Ormiańskie jedzenie w Kutach* brzmiał, w wymowie pani Anny Mojzesowicz: *Haji udełystan Kutjer-y*, gdzie *Haji* to dopełniacz etnonimu *Haj* „Ormianin” w funkcji przymiotnikowej, a *Kutjer-y* (z akcentem na sylabie *-je-*) to ormiańska liczba mnoga ukraińskiego wyrazu *kut* – „ką” wchodzącego w skład nazwy miasteczka (*Kuty* to odpowiednik polskiego wyrazu „Kąty”). Forma ta ma znaczenie polskiego miejscownika („w Kutach”), chociaż formalnie jest identyczna z mianownikiem. Końcowe nieakcentowane *-y* jest wykładnikiem kategorii określoności (odpowiednik angielskiego *the*).

⁸⁷ Opowiedziała w 1959 r. Anna Mojzesowicz zamieszkała po wojnie w Katowicach.

Rano nasi Ormianie lubią jeść mamałygę⁸⁸ z serem⁸⁹ owczym, bużen⁹⁰, wieprzowinę, kaszanke⁹¹. Piją do tego herbatę⁹².

W południe [na obiad jako pierwsze danie] jedzą gandzabur⁹³ albo tutmacz⁹⁴, albo wreszcie – szurwę⁹⁵. [A na drugie danie:] wędzoną kozinę⁹⁶, salhan⁹⁷, czyli kawałki wieprzowiny z ziemniakami⁹⁸ albo mamałygą, [do tego] kapustę⁹⁹ i zieleninę, dalawuz¹⁰⁰, pączki¹⁰¹ i owoce¹⁰².

Wieczorem [na kolację nasi Ormianie] jedzą chleb z wędzoną koziną (bużen) i mamałygę z serem owczym. Piją do tego madzun¹⁰³ i herbatę.

⁸⁸ Tak („kulesza, mamałyga”) J. Hanusz (*O języku Ormian...* [cz. 1], s. 407) tłumaczy ormiański wyraz *gorjeg* (wschodnioormiański *korek* – „proso”) użyty w naszym tekście przez narratorkę. Jako odpowiednik francuski podaje wyrażenie *le mets de farine de maïs*, czyli „potrawa z mąki kukurydzianej”.

⁸⁹ W znaczeniu „ser” w tekście Anny Mojzesowicz występuje wyraz *samakis* według J. Hanusza (*O języku Ormian...* [cz. 1], s. 458) pochodzący z rumuńskiego *sămăchișă* (gdzie jest zapożyczeniem słowiańskim, por. polskie „samo-” i „kiszę”).

⁹⁰ *bużen* – por. przyp. 32.

⁹¹ Użyty w tym miejscu przez narratorkę wyraz *lycadz* J. Hanusz (*O języku Ormian...* [cz. 1], s. 436) tłumaczy wyrazem „kielbasa”. Wyraz *lycadz* dosłownie znaczy „wypełnione” (w sensie: zwierzęce jeli to nadziane mięsem lub kaszą). Może zatem chodziło tu raczej o „kaszanke, kiszke”, skoro w Kutach Ormianie używali także francuskiego zapożyczenia *sasison* (por. tekst 20), odpowiadającego polskiej „kielbasie”.

⁹² Na „herbatę” ogół Ormian mówi *tej* (od nazwy rozpowszechnionej w wielu językach europejskich, np. ang. *tea*, polskie *herbata* < *herba thee*). W Kutach jednak przyjęła się własna nazwa opisowa *dak-czur* znacząca dosłownie „ciepła woda”.

⁹³ *gandzabur* – zupa z uszkami mięsnymi przyprawiana *churutem*. Według J. Hanusza (*O języku Ormian...* [cz. 1], s. 369) nazwa ta składa się z wyrazów *agandz* „ucho” (być może pod wpływem znaczeniowym polskich „uszek”) i *abur* „zupa” (literackie formy zachodnioormiańskie). Dialektalna, kucka forma pierwszego wyrazu (o znaczeniu „ucho”) to *angadz* (J. Hanusz, *O języku Ormian...* [cz. 1], s. 374). Odpowiednie formy literackie wschodnioormiańskie to *akandz* i *apur*. O *churucie* będzie mowa w tekście 19. Por. także fragment opowiadania Romany Obrockiej pt. *Dwie fotografie* – R. Obrocka, *Z akcentem na ostatnią sylabę* – *GANDŻABUR*, „Awedis” 2009, nr 1, s. 16.

⁹⁴ *tutmacz* – zupa z makaronem i *churutem* (tak objaśnia nazwę *tutmacz* ks. K. Roszko [FO 1961, s. 177]: *le potage au vermicelle et au khourout*), o *churucie* będzie mowa w tekście 19.

⁹⁵ *szurwa* – rosół (z tureckiego *çorba* – „zupa”).

⁹⁶ *wędzona kozina* – chodzi o *bużen*, por. przyp. 32.

⁹⁷ *salhan* – wyraz arabsko-perski występujący także w języku tureckim (*salhane*) w znaczeniu „rzeźnia”. W Kutach słowem tym określano, jak się zdaje, potrawę składającą się z drobnych kawałków wieprzowiny z ziemniakami albo *mamałygą*.

⁹⁸ Na „ziemniaki” Ormianie w Kutach mówili *barabul* (zapożyczenie rumuńskie).

⁹⁹ Francuskim wyrazem *choux* (l.mn. od *chou* „kapusta”) ks. K. Roszko (FO 1961, s. 177) oddaje ormiańskie połączenie dwu wyrazów *tutu derjew*, czyli „suchy liść”.

¹⁰⁰ *dalawuz* – rodzaj słodczy nazywanej dawniej *makagigi* (etymologia obu nazw jest niejasna). Pisała o niej Romana Obrocka na łamach kwartalnika „Awedis” – R. Obrocka, *Grypczyszlik i dałatus* (!), „Awedis” 2016, nr 20, s. 16.

¹⁰¹ W oryginalnym tekście występuje wyraz *chatlamajka* o brzmieniu tureckim (dokładniej: kipczackim). Odpowiadający mu etymologicznie turecki czasownik *katlamak* znaczy „składać, fałdować, spiętrzać”. Wiąże się to zapewne ze sposobem przyrządzania tych ciastek. Ks. K. Roszko (FO 1961, s. 182) wyraz *chatlama* (transkrybowany: *xatlama*) oddaje francuskim *beignet* („pączek”).

¹⁰² Pani Anna Mojzesowicz użyła tu tureckiego wyrazu *yemiş* „owoc” z ormiańskim sufiksem liczby mnogiej – *stan* pochodzenia perskiego (por. przypis 1): *jemszestan*.

¹⁰³ *madzun* (wschodnioormiańskie: *macun*, gruzińskie: *maconi*) – rodzaj kefiru.

15. Dawna szkoła ormiańska w Kutach¹⁰⁴

FO 1961, s. 173, 178.

Nasi Ormianie mieli dawniej szkołę¹⁰⁵ w XIX wieku¹⁰⁶ do roku 1840. Zwykli ksiądz albo inny duchowny¹⁰⁷ uczył dzieci pisać i czytać po ormiańsku, a także liczyć i śpiewać¹⁰⁸.

Teraz ormiańskie dzieci nie umieją po ormiańsku ani mówić, ani pisać, ani czytać.

16. Ormiański kupiec z Kut w Debreczynie¹⁰⁹

FO 1961, s. 173, 178.

Ormiański kupiec przyjechał na koniu z Kut do Debreczyna¹¹⁰, by tam sprzedać swój towar¹¹¹. Tamtejszym kupcom bardzo się podobał jego towar, ale zajadle targowali¹¹² się o cenę¹¹³. Gdy nasz Ormianin nie chciał sprzedać swego towaru za marne pieniądze¹¹⁴, usłyszał, że owi kupcy rozmawiają ze sobą po ormiańsku. [I zrozumiał, że] im się podoba jego towar [tylko się zastanawiają], ile mu zapłacić.

Jak¹¹⁵ Ormianin zrozumiał, że debreczyńskim kupcom zależy na nabyciu jego towaru, to go [im w końcu] sprzedał, ale za dobrą cenę. Gdy się z nimi żegnał, poprosił po ormiańsku, żeby o nim nie zapominali.

¹⁰⁴ Opowiedział w 1960 r. Mikołaj Mojzesowicz po wojnie zamieszkały w Obornikach Śląskich.

¹⁰⁵ Literackim określeniem „szkoły” jest w języku ormiańskim wyraz *dyproc* (forma wschodnia; zachodnia: *tybroc*). W Kutach używano dialektalnego wyrazu zachodnioormiańskiego *tybradun*.

¹⁰⁶ Pod wpływem języka polskiego, w którym wyraz „wiek” może oznaczać zarówno „sto lat, stulecie”, jak i „liczbę przeżytych przez człowieka lat”, do ormiańskiego tekstu trafił tu wyraz *gjank*, który w językach literackich (tu mamy formę zachodnią wobec wschodniej: *kjank*) znaczy „życie” (por. polskie wyrażenie „mężczyzna w średnim wieku”). Dla „stulecia” języki literackie stosują inny rzeczownik: *dar* (forma wschodnia), *tar* (forma zachodnia).

¹⁰⁷ Użyte w oryginale terminy *der-der* i *wartabjed* zostały objaśnione w tekście 13 (przypis 74). W znaczeniu „inny” zostało tu użyte tureckie zapożyczenie *özga* (po turecku: *özge*).

¹⁰⁸ W znaczeniu „śpiewać” Ormianie kucy używali czasownika *pczelu* o pierwotnym znaczeniu „dmuchać”.

¹⁰⁹ Opowiedział w 1960 r. Mikołaj Mojzesowicz zamieszkały po wojnie w Obornikach Śląskich.

¹¹⁰ Debreczyn – miasto we wschodniej części Węgier; po węgiersku: *Debrecen*, po ormiańsku: *Debreczin*.

¹¹¹ Użyty tu rodzimy wyraz ormiański o znaczeniu „towar” to *abrank* (wsch.orm. *aprank*).

¹¹² Czasownik *baryszelu* – „targować się”, nieznanym J. Hanuszowi, pochodzi od tureckiego czasownika *barışmak* „pojednać się, pogodzić się, dochodzić do porozumienia”.

¹¹³ Ciekawą parę wyrazów ormiańskich, które w wyniku skomplikowanych procesów fonetycznych zwanych „przesuwkami spółgłoskowymi” uległy „pomieszanu”, stanowią: staro- i wschodnioormiańskie *kin* „kobieta” – *gin* „cena”. W języku zachodnioormiańskim (a więc i w Kutach) wymowa jest „odwrotna”: „kobieta” wymawia się *gin*, a „cena” – *kin*. Jeśli jeszcze dodać do tego nazwę „wina” (staro- i wschodnioormiańskie *gini*, zachodnie – *kini*), to można sobie wyobrazić różne nieporozumienia, które weszły w skład rozmaitych anegdotek. Nazwa własna języka staroormiańskiego (z V w. po nar. Chr.) to *grabar* (w wymowie zachodniej: *krapar*), czyli „język pisany” (pierwotnie przysłówek: „na piśmie, pisemnie”).

¹¹⁴ Wszelkie „pieniądze” nazywano w Kutach *ban* (por. przyp. 26).

¹¹⁵ W oryginale został w tym zdaniu użyty zaimek *incoj* „jaki, jak” wyraźnie pod wpływem polskiej składni (w charakterze spójnika wprowadzającego zdanie podrzędne). Wyraz ten pochodzi z połączenia ormiańskiego *incz* „co?” z tureckim *soy* „ród (rodzaj)” i dosłownie znaczy „jakiego rodzaju?”.

17. Ormiańskie zwyczaje związane ze świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocy¹¹⁶

FO 1961, s. 173-4, 178-179.

Wieczorem dnia poprzedzającego Boże Narodzenie¹¹⁷ cała rodzina¹¹⁸ zasiadała do stołu dla wspólnego spożywania [wieczerzy wigilijnej]¹¹⁹. Najstarszy¹²⁰ członek rodziny brał do ręki opłatek¹²¹ i odmawiał modlitwę Ojcze nasz¹²². Następnie dzielił się opłatkiem z zebranymi osobami i każdej składał życzenia. Jadło się przy tym rybią zupę z uszkami¹²³, gołąbki¹²⁴, [a potem słodczyce:] kutię¹²⁵ i dalawuz¹²⁶. Mięsa tego dnia nie jedzono. [Po wieczerzy] przychodziły dzieci i śpiewały *Mały Awedis*¹²⁷.

W sam dzień Bożego Narodzenia nasi Ormianie śpiewali w kościele po ormiań-

¹¹⁶ Opowiedział w 1960 r. Mikołaj Mojzesowicz zamieszkały po wojnie w Obornikach Śląskich.

¹¹⁷ „Boże Narodzenie” jest przez ogół Ormian określane oficjalnym terminem *Kristosi Surp Cynund* (wymowa wschodnia; w zachodniej ostatni wyraz oznaczający „Narodzenie” wymawia się *Dzynunt*). Całość znaczy: „Święte (*Surp*) Narodzenie Chrystusa”. W Kutach używano formy *Kreczun* pochodzenia rumuńskiego, por. przyp. 30.

¹¹⁸ W oryginale: *amen sojer-y* czyli dosłownie „wszystkie rody”. Drugi wyraz pochodzi z języka tureckiego, gdzie *soy* znaczy „ród”.

¹¹⁹ W oryginalnej wypowiedzi Mikołaja Mojzesowicza występuje tylko wyraz *udelystan* „jedzenie” (por. przyp. 88): *nystil-in udelystan-y* znaczy dosłownie „zasiadali do jedzenia”. Co ciekawe, w żadnym z tekstów opublikowanych przez ks. K. Roszkę nie ma ormiańskich nazw posiłków odpowiadających polskim wyrazom: „śniadanie, obiad, kolacja”, por. tekst 14, w którym Anna Mojzesowicz mówi tylko o tym, że Ormianie rano (w południe, wieczorem) jedli to czy owo, nie wymieniając nazw posiłków.

¹²⁰ W oryginale mamy tu ciekawą formę hybrydalną turkijsko-ormiańską: *ynk-al-mjiedz*, która dosłownie znaczy „największy” (w odniesieniu do wieku: „najstarszy”). Rodzimym przymiotnik *mjiedz* „duży” (odpowiedniki literackie to: zachodnie *medz* i wschodnie *mec*, por. przyp. 64) został tu poprzedzony turkijskim (dokładniej: kipczackim) elementem *ynk* (odpowiednik tureckiego *en*) tworzącym stopień najwyższy (= polskie „naj-”) oraz rodzimym przedrostkiem *al-* tworzącym w dialekcie kuckim stopień wyższy (kontynuacja starormiańskiego *ayl* „inny”), por. J. Hanusz, *O języku Ormian...* [cz. 1], s. 372 (pod: *ał*). Chyba że element środkowy *-al-* pochodzi z języka arabskiego, w którym *a'lā* znaczy „wyższy”. Oczywiście poprzez tureckie pośrednictwo, gdzie *âlâ* znaczy „dobry” a *en âlâ* „najlepszy”.

¹²¹ Na „opłatek” Ormianie w Kutach mówili *nyszchark*. Wyraz ten (w formie *nyszchar*) oznaczał także „częstkę”, a w terminologii religijnej: „hostię”. W postaci *nyszchark*, która historycznie była liczbą mnogą, w języku literackim oznacza „relikwie”, por. D. Froundjian, *Armenisch-Deutsches Wörterbuch*, München 1952, s. 343.

¹²² „Ojcze nasz” po ormiańsku brzmi *Hajr mer!* W dialektalnej wymowie z Kut: *Har mjer!*

¹²³ „zupa z uszkami” – *abur angycznerow*, por. wyżej tekst 14, przypis 93.

¹²⁴ Na „gołąbki” (do jedzenia) Ormianie w Kutach używali tureckiego wyrazu *dolma*, który dosłownie znaczy „faszerowany, nadziewany” (w sensie: liść wypełniony farszem). W języku wschodnioormiańskim rozpowszechniła się wymowa *tolma* (pod wpływem zapisu zachodnioormiańskiego).

¹²⁵ *kutia* – „tradycyjna, obrzędowa potrawa wigilijna, zwłaszcza dawniej na Rusi i na Litwie, przyrządzana z gotowanej pszenicy, kaszy lub ryżu z utartym makiem, z miodem i bakalią” (*Słownik wyrazów obcych*, red. E. Sobol, Warszawa 1999, s. 626).

¹²⁶ *dalawuz* – zob. przyp. 100.

¹²⁷ *Mały Awedis* – patrz: przekład polski w kwartalniku „Awedis” (tytuł czasopisma a jednocześnie kolędy znaczy „dobra nowina”) – „*Mały Awedis – kolęda polskich Ormian*, „Awedis” 2010, nr 5, s. 16.

sku kolędy¹²⁸: *Dziecię narodziło się w Betlejem*¹²⁹, *Raduje nas dzisiaj twoje narodzenie*¹³⁰, *Panie, radujmy się twoim narodzeniem*¹³¹ i *Ciebie, Jezu, wychwalamy*¹³².

Potem mężczyźni brali kawazan¹³³ i chodzili od domu do domu, śpiewając *Wielki Awedis*¹³⁴. Gospodarze częstowali ich jedzeniem i [dawali] brastawę¹³⁵.

W dniu Wielkanocy¹³⁶, wracając z kościoła, Ormianie składali sobie życzenia, mówiąc: „Obyście donieśli pomyślnie¹³⁷ do domu placek wielkanocny¹³⁸ i wyrzucili placek postny¹³⁹”. Pozdrawiali się słowami: „Chrystus zmartwychwstał!”¹⁴⁰, na co się odpowiadało, mówiąc: „Błogosławione [jest] Zmartwychwstanie Chrystusa!”¹⁴¹.

W poranek [wielkanocny] składano sobie w domu życzenia, jedząc przy tym święcone jajka, bużen¹⁴², mięso jagnięce i katę¹⁴³.

¹²⁸ „Kolędy” są w tym tekście nazywane *barjer-y*. Jest to liczba mnoga rzeczownika *bar*, który w grabarze (tj. w liturgicznym języku staroormiańskim z V wieku) oznaczał „słowo” a także „melodię”, por. J. Hanusz, *O języku Ormian...* [cz. 1], s. 382. Zagadkowa jest jednak strona fonetyczna tego wyrazu. W wymowie zachodnioormiańskiej winien on brzmieć *par* (i tak jest wymawiany w zachodnioormiańskim języku literackim).

¹²⁹ W wymowie Ormian z Kut: *Manug dzynaw i Petchehem*.

¹³⁰ W wymowie Ormian z Kut: *Dzynunt ko z-mez ajsor g-urachacne*.

¹³¹ W wymowie Ormian z Kut: *Urach leruk dzynuntjamp* [forma *leruk* jest staroormiańska].

¹³² W wymowie Ormian z Kut: *Yz-kez, Hisus, kowapanemk* [*grabar* w wymowie zachodnioormiańskiej; we wschodniej byłoby: *gowabanemk*].

¹³³ *kawazan* – nazwa pastorału (pochodzenia perskiego), z którym polscy Ormianie chodzili „po kolędzie”. Zdaniem autora tych słów to od tego wyrazu (a nie od *kabzy*, czyli „kieszeni”) pochodzi przędzisko polskich Ormian, patrz: A. Pisowicz, *Polish Names...*, s. 91-95.

¹³⁴ Oryginalny tekst *Wielkiego Awedisu* (czyli: „Wielkiej Dobrej Nowiny”) zawarty jest w publikacji ks. K. Roszki (FO 1959, s. 280-281).

¹³⁵ *brastawa* – nie udało mi się ustalić pochodzenia tego wyrazu. Ks. K. Roszko tłumaczy je następująco (FO 1961, s. 181, słowniczek): *réception de Noël (faite pour les membres de la même confrérie)* = „przyjęcie bożonarodzeniowe (urządzane dla członków tego samego bractwa religijnego)”.

¹³⁶ „Wielkanoc” to po ormiańsku *Zadig* (forma zachodnia, od której pochodzi nazwisko Ormian polskich *Zadygiewicz*, i forma wschodnia: *Zatik*). Wyraz ten jest tłumaczeniem hebrajskiej nazwy wiosennego święta *Pesach*, która oznacza „przejście”. (Staroormiański czasownik *zat-em* oznaczał „oddzielać”). Święto owo było „obchodzone na pamiątkę przejścia Jahwe pośród Egipcjan, którzy stracili przy tym wszystkich pierworodnych, i wyprowadzenia z niewoli Izraela, ocalałego dzięki krwi baranka” (*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych [Biblia Tysiąclecia]*, red. A. Jankowski, L. Stachowiak, K. Romaniuk, tł. W. Borowski et al., wyd. 2 popr., Poznań–Warszawa 1971, s. 1425). Zmartwychwstanie Jezusa dokonało się w niedzielę po święcie Paschy i stąd związek między dwoma świętami.

¹³⁷ Cała ta formuła była w Kutach wymawiana (w uproszczonej polskiej transkrypcji): *Parow hasnik, parow hasnik, paskan dun, machoch tus*.

¹³⁸ „Placek wielkanocny” nazywał się po ormiańsku *paskan*. Nazwa ta pochodzi od greckiej formy *Pascha* = hebrajskie *Pesach* (por. przyp. 137). Końcowe *-n* jest wykładnikiem kategorii określoności (odpowiednik angielskiego *the*) po samogłosce, por. przyp. 88.

¹³⁹ „Placek postny” (symboliczne określenie niesmacznej potrawy) nazywał się *machoch*. Pochodzenie tego wyrazu jest niejasne.

¹⁴⁰ Po staroormiańsku: *Kristos harjaw i mereloc!*

¹⁴¹ Odpowiadano również po staroormiańsku (czyli *grabarem*): *Orhnjal (e) Harutjun Kristosi!* Wyraz *Harutjun* (który znaczy: „Zmartwychwstanie”) i jest także używany jako imię męskie) wymawiano często w lokalnej wersji dialektalnej: *Harutin*.

¹⁴² *bužen* – zob. przyp. 32.

¹⁴³ *kata* (w wymowie wschodniej: *gata*) – rodzaj słodkiego placka; przepis kulinarny został opublikowany na łamach kwartalnika „Awedis” (*Gata babci Abowian*, „Awedis” 2010, nr 3, s. 16). Nazwa placka być może ma coś wspólnego z francuskim *gâteau* – „ciastko”.

W południe [po powrocie z kościoła] przychodziła cała rodzina¹⁴⁴: ciotki i wujowie, szwagrowie i szwagierki¹⁴⁵, bracia i siostry ze swymi dziećmi, wnukami. I wszyscy zasiadali do stołu [żeby ucztować]¹⁴⁶.

Dawniej nasi Ormianie bawili się [podczas świąt wielkanocnych] w grę zwaną „saraj”¹⁴⁷. Jedna osoba brała do ręki jajko¹⁴⁸, a druga uderzała w nie swoim jajkiem. Właściciel jajka, którego skorupka nie pękła, wygrywał i dostawał rozbite jajko przeciwnika.

18. Kupiec Mojzesowicz handluje wieprzami¹⁴⁹

FO 1961, s. 174, 179-180.

Mój dziadek handlował¹⁵⁰ wieprzami, a jego syn, Bogdan, czyli mój ojciec, pomagał mu. Był jeszcze wtedy młody, miał osiemnaście lat.

[Pewnego razu] przyjechali kupcy, żeby kupić wieprze. Mój [przyszły] ojciec zażądał po sto florenów¹⁵¹ za sztukę.

Kupcy dawali osiemdziesiąt pięć, być może daliby po dziewięćdziesiąt florenów [za jednego wieprza]. Młodzieniec [mój przyszły ojciec] nie sprzedał jednak wieprzów, bo stary [tzn. jego ojciec a mój dziadek] powiedział przecież, że wieprze są warte po sto florenów za sztukę.

Gdy kupcy odjechali [do Czerniowiec] i dziadek zorientował się, że stracił dobrą okazję [do zrobienia interesu], posłał mojego ojca za nimi, żeby ich jakoś sprowadził ponownie. Ale kupcy nie chcieli wrócić do Kut i śmiali się z młodego człowieka. On im nie powiedział, że przyjechał do Czerniowiec specjalnie za nimi, tylko mówił, że się w tym mieście znalazł dla spłacenia długu w wysokości pięciu tysięcy florenów. I pokazał im kwity, na których było napisane, że taka suma już faktycznie została zapłacona.

Kupcy bardzo się zdziwili, że wieprze nie zostały jeszcze sprzedane [widocznie przyszły ojciec narratora powiadomił ich także o tym] i że kupca Mojzesowicza było

¹⁴⁴ W oryginale *erjenc sojer-y*, co dosłownie znaczy „ich rody”, por. przyp. 118.

¹⁴⁵ W oryginale oprócz rodzimych, ormiańskich nazw członków rodziny występują także turcyzmy, np. *jenga* „szwagierka” (por. tureckie *yenge* „bratowa”).

¹⁴⁶ W oryginale mamy tu: *amen meg-y nystil-e udelystan-y*, czyli „każdy zasiadał do jedzenia”, por. przyp. 119.

¹⁴⁷ Nazwa tej gry (*saraj*) pochodzi od perskiego wyrazu „saraj” i oznacza tyle co „pałac”. Do Kut słowo to dotarło zapewne za pośrednictwem języka tureckiego.

¹⁴⁸ W oryginale mamy tu wyraz *hawgid* – „jajko”. Chodzi oczywiście o jajko malowane, czyli wielkanocną „pisankę”. W zachodnioormiańskim języku literackim wyraz ten brzmi *hawgit*. W języku wschodnioormiańskim w znaczeniu „jajko” używane jest zupełnie inne słowo: *dzu*.

¹⁴⁹ Opowiedział w lutym 1961 r. Jan Mojzesowicz zamieszkały po wojnie w Płocku.

¹⁵⁰ Mówiąc o handlu, Ormianie kucy używali rodzimego wyrazu *arydur* (postać dialektałna), który zawiera pierwiastki dwóch czasowników: „brać” (*ar*) i „dawać” (*dur*). A więc znaczy to mniej więcej „weź i daj” (istota handlu).

¹⁵¹ Użyta przez narratora nazwa monety *dżermag dżuft* znaczy dosłownie „biała para” albo „biała dwójka” (rzeczownik *dżuft* – „para” pochodzi z języka perskiego). Ks. K. Roszko zidentyfikował tę monetę z austriackim florenem.

stać na spłaceniu tak wielkiego długu. Pomyśleli sobie, że mój dziadek i mój [przyszły] ojciec są ludźmi bardzo bogatymi¹⁵².

A inny kupiec, którego mój ojciec nie znał, słyszał i widział tę całą rozmowę¹⁵³. Po cichu powiedział mojemu ojcu, że chciałby kupić od niego konia. Po kryjomu przyjechał wieczorem do naszej stajni. Zobaczył przy okazji towar [który był do sprzedania, tzn. wieprze] i zapłacił po sto florenów za sztukę. A na dodatek dołożył jeszcze pięćdziesiąt florenów na kościół ormiański w Kutach.

19. Jak się robi *churut*?¹⁵⁴

FO 1961, s. 175, 180.

Gospodyni brała liście pietruszki, selera, estragonu i macierzanki¹⁵⁵, męła je maszynką do mięsa¹⁵⁶ i gotowała z kwaśnym mlekiem¹⁵⁷. Gdy już było wszystko gęste, robiła *churut*¹⁵⁸ i wystawiała go na strych¹⁵⁹, żeby wysechł.

20. Jak się robi *kiełbasę*?¹⁶⁰

FO 1961, s. 175, 180.

Gospodarz brał mięso różnych zwierząt: wołowinę, wieprzowinę, kozinę, baraninę. Czyste mięso, bez tłuszczu. Dodawał sól i saletrę, a potem wkładał tak zaprawione mięso na kilka dni do baryłki zwanej *berbenicą*¹⁶¹. Potem trzeba było zemleć część mięsa maszynką, a wieprzowinę posiekać na drobne kawałki. Dodawało się jeszcze do tego dużo papryki, pieprzu i kolendry, a także sporo czosnku. Mieszało się to

¹⁵² W sensie „bogaty” został tu użyty wyraz *chodża* (zob. przyp. 58).

¹⁵³ Objaśnienie użytego tu wyrazu *hekijat* było podane w przyp. 42.

¹⁵⁴ Opowiedział w 1960 r. Mikołaj Mojzesowicz po wojnie zamieszkały w Obornikach Śląskich.

¹⁵⁵ Użyte tu nazwy ziół to: *tara* – „pietruszka” (zapożyczenie z perskiego za pośrednictwem tureckim), *seler* (zapożyczenie z polskiego), *taghron* – „estragon” (z tureckiego *tarhun*), *czebryk* – „macierzanka, tymianek” (por. rosyjskie: *чёрпек*). W przekładzie niniejszego tekstu zamieszczonym w artykule Romany Obrockiej o *churucie* (zob. przyp. 158) *czebryk* został zapisany w postaci *czubryk*. Prawdopodobnie chodzi o „cząber”.

¹⁵⁶ Użyty tu wyraz to złożenie *mis-maszynka*, w którym pierwszym elementem jest rodzimy ormiański wyraz indoeuropejski *mis* odpowiadający etymologicznie polskiemu wyrazowi „mięso”.

¹⁵⁷ Mikołaj Mojzesowicz użył wyrazów *tutu madzun*, czyli „kwaśny kefir” (zob. przyp. 103).

¹⁵⁸ Różne definicje *churutu* zebrała Romana Obrocka w artykule zatytułowanym *Churut czy churut?* („Awedis” 2010, nr 4, s. 16). Informuje w nim m.in., że indolog i armenista, Eugeniusz Słuszkiewicz (1901-1981), „powołując się na informację rodowitej Ormianki polskiej” podawał następującą definicję *churutu*: „[jest to] estragon utarty ze śmietaną, ulepiony w stożkowate gomółki, suszony na słońcu”. Fonetyka tego wyrazu (początkowe „ch” wobec turecko-osmańskiego „k”) wskazuje na jego środkowo-azjatyckie turkijskie (kipczackie) pochodzenie, por. tureckie *kuru* – „suchy”, *kurut* – „suszyć”. Pisałem o tym w artykule pt. *Jednak churut czyli o języku ormiańsko-kipczackim* („Awedis” 2010, nr 5, s. 12).

¹⁵⁹ W znaczeniu „strychu” użyty tu został zapożyczony z turkijskiego języka kipczackiego wyraz *czardach*, por. rosyjskie *чардак*, tureckie (rodzime) *çardak* „altan(k)a, strop, baldachim”.

¹⁶⁰ Opowiedział w 1960 r. Mikołaj Mojzesowicz zamieszkały po wojnie w Obornikach Śląskich.

¹⁶¹ Mikołaj Mojzesowicz użył takiej właśnie, polskiej formy wyrazu: *berbenica*. W latach 80. XIX w. polscy Ormianie mówili jeszcze *berbendza* i akcentowali ostatnią sylabę. Taką formę zanotował J. Hanusz (*O języku Ormian...* [cz.1], s. 384), podając równocześnie formy tego samego „międzynarodowego” wyrazu z innych języków: ukraińską (ruską) *berbenycia*, węgierską *berbencze* i rumuńską *berbința*.

wszystko tak, żeby powstała gęsta masa. Tak przygotowanym mięsem wypełniano baranie jelito¹⁶². Wtedy trzeba było to wszystko zanieść na kilka dni na strych, a potem przynieść ze strychu i położyć te kielbasy pod kamienie, żeby się (pod ich ciężarem) zrobiły cienkie (bardziej płaskie). Następnie, po wyjęciu kielbas spod kamieni, trzeba było jeszcze raz zanieść je na kilka dni na strych, żeby się ususzyły. Tak powstała ormiańska kielbasa¹⁶³.

21. Stary Donigiewicz i jego żona [gra słów]¹⁶⁴

FO 1961, s. 175, 180.

Stary Donigiewicz¹⁶⁵ przyszedł do domu i powiedział żonie: „Kupiłem ci patyk”. Żona na to: „Patyk kupił patyk”. A mąż: „Patyk kupił patyk patykowi”¹⁶⁶.



Bibliografia

- Ačaryan H., *K'nnowt'yown Artiali barbari*, Erevan 1953.
- Antonowicz-Bauer L., Dubiński A., *Słownik turecko-polski / polsko-turecki*, Warszawa 1983.
- Froundjian D., *Armenisch-Deutsches Wörterbuch*, München 1952.
- Garkavets A., *Qypchaq Dictionary. On memorials of 16-17 centuries written by Armenian script*, Almaty 2010.
- Gata babci Abowian, „Awedis” 2010, nr 3, s. 16.
- Hanusz J., *O języku Ormian polskich*, „Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności” 1886, t. 11, s. 350-481; 1889, t. 13, s. 214-296.
- Hübschmann H., *Armenische Studien*, Leipzig 1883.
- „Mały Awedis” – kolęda polskich Ormian, „Awedis” 2010, nr 5, s. 16.
- Obrocka R., *Chorut czy churut?*, „Awedis” 2010, nr 4, s. 16.
- Obrocka R., *Grypczyszlik i dałatus (!)*, „Awedis” 2016, nr 20, s. 16.
- Obrocka R., *Z akcentem na ostatnią sylabę – GANDŻABUR*, „Awedis” 2009, nr 1, s. 16.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych [Biblia Ty-siąclecia]*, red. A. Jankowski, L. Stachowiak, K. Romaniuk, tł. W. Borowski et al., wyd. 2, popr., Poznań–Warszawa 1971.
- Pisowicz A., *Gramatyka ormiańska. Grabar – aszcharabar*, wyd. 2, Kraków 2014.

¹⁶² W ormiańskim tekście występuje tu polski wyraz *kątnica*.

¹⁶³ W tekście oryginalnym pada tu wyraz francuskiego pochodzenia: *sasison* (fr. *saucisson*).

¹⁶⁴ Opowiedziała w kwietniu 1961 r. pani Abrahamowicz zamieszkała po wojnie w Brzegu nad Odrą.

¹⁶⁵ O nazwisku *Donigiewicz* była mowa w tekście 2, zob. przyp. 25.

¹⁶⁶ Będący głównym elementem tej gry słów wyraz dialektalny *pad* (formy literackie: *pajd*, *pajt*) mógł w Kutach znaczyć nie tylko „patyk, kij”, lecz także: „drzewo” (J. Hanusz, *O języku Ormian* [cz. 1], s. 455).

- Pisowicz A., *Jednak churut czyli o języku ormiańsko-kipczackim*, „Awedis” 2010, nr 5, s. 12.
- Pisowicz A., *Міędzy Herem Armeńczykiem a Kurdem (!) o imieniu Kirkor*, „Ruch Literacki” R. 56, 2015, z. 1(328) ze I-II, s. 61-75.
- Pisowicz A., *Phonetic Characteristics of the Dialect of Polish Armenians*, [w:] *Studia Indo-Iranica. Papers in Honour of Prof. Tadeusz Pobożniak*, red. L. Bednarczuk, A. Czapkiewicz, Kraków 1983, *Prace Komisji Językoznawstwa PAN, Oddział w Krakowie*, nr 52, s. 85-90.
- Pisowicz A., *Polish Names of Armenians: Ormiańczyk ... Kabzan*, „Studia Etymologica Cracoviensia” 2000, t. 5, s. 91-95.
- Roszko K., *Les contes des Arméniens polonais de Kutu. Textes et traduction*, „Folia Orientalia” 1959, vol. 1, fasc. 2, s. 274-295.
- Roszko K., *Les contes des Arméniens polonais de Kutu. Textes, traduction et vocabulaire (suite)*, „Folia Orientalia” 1961, vol. 4, s. 171-185.
- Słownik wyrazów obcych*, red. E. Sobol, Warszawa 1999.
- Stopka K., *Języki osławane pismem. Alografia kipcacko-ormiańska i polsko-ormiańska w kulturze dawnej Polski*, Kraków 2013.
- Zaleski T., *Słownik biograficzny duchownych ormiańskokatolickich oraz duchownych rzymskokatolickich pochodzenia ormiańskiego w Polsce w latach 1750-2000*, przedm. N. Bedros, Kraków 2001.



Анджей Пісовіч, Оповідки з вірменського містечка Кути у польському перекладі з коментарем

Містечко Кути між Черемошем і Карпатами було останнім місцем у Польщі, де до Другої світової війни, зберігся західновірменський діалект польських вірмен. Священник о. Казімір Рошко 1950 р. зв'язався із декількома носіями останнього живого діалекту, що проживали в різних кутках центральної і західної Польщі. Він записав їхні розповіді латинською транскрипцією і у перекладі французькою мовою із поясненнями. Тексти ці було надруковано у щорічнику «Folia Orientalia» (числа за 1959-1961 рр.).

У даний час автор, знавець вірменської мови та літератури, пропонує авторський переклад згаданих текстів. Додатково автором пояснюються складні та незрозумілі сучасному читачеві вирази згаслого діалекту польських вірмен.

Ключові слова: вірменська мова, діалект польських вірмен

Andrzej Pisowicz, Armenian tales from the town of Kutu translated into Polish and annotated

The small town of Kutu on Cheremosh river was the last place in Poland where the local west Armenian dialect was spoken until World War II. Rev. Kazimierz Roszko in the 1950's met some persons living in various places of central and western Poland who were last native speakers of the dialect. He recorded their tales in Latin transcription and published them in

the annual “Folia Orientalia” (Cracow 1959, 1961) with French translation and glossaries.

Now prof. Andrzej Pisowicz, a specialist in Armenian linguistics, is presenting his translation into Polish of the texts gathered and published by Rev. K. Roszko. A. Pisowicz is also commenting on some difficult words of the extinct dialect of Polish Armenians.

Keywords: Armenian language, Polish Armenians’ dialect